

# Ligou, Daniel

---

## Wolnomularstwo francuskie i władza

---

Ars Regia 1/1, 24-48

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prezentujemy poniżej tekst wybitnego masonologa francuskiego, profesora Uniwersytetu w Dijon, Daniela Ligou. Tekst ten, udostępniony nam przez Autora, jest referatem wygłoszonym w Paryżu w roku ubiegłym. Redakcja „Ars Regia” wprowadziła doń śródtytuły; przekładu z języka francuskiego dokonała Maria Cegielska

Daniel Ligou (Dijon)

## WOLNOMULARSTWO FRANCUSKIE I WŁADZA

### I. Elitarny charakter związku

Wolnomularstwo, które skupia wokół kolumn tej samej świątyni ludzi należących do różnych klas czy warstw społecznych, eliminuje z niej w zasadzie szerokie masy. Przepojone silnym poczuciem „elitaryzmu”, pozwalającym odsuwać dyskretnie i zarazem bezwzględnie wszystkich tych, którzy wydają się niepożądanymi, pod względem wewnętrznej administracji stanowi przecież znakomite laboratorium idei konstytucyjnych. Bywa, lub nie, w zgodzie i harmonii z instytucjami świata profanów, wyprzedza je lub pozostaje w tyle, znajduje się pod ich wpływem, albo wpływa na nie w sposób dialektyczny, częstokroć trudny do uchwycenia. Owa interakcja zawsze irytowała. Czyż nie posunięto się aż do zarzutu, że zgromadzenia rewolucyjne lub zgromadzenia III Republiki nie były niczym innym jak świeckimi transkrypcjami zgromadzeń wolnomularskich? Barwny Augustin Cochlin ma jeszcze swych zwolenników, podczas, gdy dwusetlecie Rewolucji francuskiej przywróciło nam „nieocenionego” Barruella, uważanego przez awangardowych myślicieli za *nec plus ultra* historiografii.

Pierwszy punkt analizy stanowią będą stosunki wolnomularstwa z władzą państwową, a przede wszystkim fakt, iż aż do ustawy z 31 lipca 1901 r., wprowadzającej wolność stowarzyszeń, masoneria wiodła egzystencję paralegalną. Za czasów *Ancien Régime'v* nie była ona „ciałem” wyposażonym w przywileje, czy tytuły, stowarzyszeniem kulturalnym, ani też akademią uznaną i protegowaną przez monarchiczne państwo, które z mocą ustawy nie przyznawało poddanym prawa do swobodnego zrzeszania. W czasach II Cesarstwa aż po III Republikę, opierając się na świeckiej dotąd tradycji, wolnomularstwo mogło uniknąć ograniczeń ustanowionych przez kodeks karny dla „stowarzyszeń liczących ponad 20 osób” i w konsekwencji – „wstępnej autoryzacji”. Jednak pod tym względem to wielkie zwycięstwo wolności nad wszystkimi reżimami – z wyjątkiem kilku miesięcy terroru jakobińskiego w 1794 r. i rządu Vichy – zostało już dokładnie zbadane i nie mielibyśmy tu niczego ważnego do dodania.

Wolnomularstwo nie jest tylko stowarzyszeniem, jest również – przynajmniej we Francji – Zakonem. Nazwa ta jest nieznaną masonerii angielskiej, mówiącej po prostu o *craft*, czyli o zawodzie.

Tymczasem członkowie Zakonu związani są przysięgą lub zobowiązaniem i regułami, zgodnie z którymi powinni postępować. Nie można naturalnie, bez popadania w absurd posuwać się zbyt daleko w szukaniu analogii między Zakonem masonskim a zakonami religijnymi, gdyż inna jest siła zaangażowania, a zgromadzenie wolnomularzy nigdy nie było klasztorem. Gdyby jednak porównać słowo po słowie różne reguły, statuty, regulaminy generalne czy konstytucje masonskie z ich kościelnymi odpowiednikami, powstałoby studium „władzy w zakonie”, być może pouczające, a tym ciekawsze, że naszym zdaniem nigdy się o nie nie pokuszono. Nie ma naukowej rozprawy na temat „prawa kanonicznego” w masonerii. Jest to gałąź masonologii pozostająca wciąż *terra incognita*, a my usiłujemy bardzo ostrożnie się po niej poruszać.

Rzecz w tym, aby dowiedzieć się, co w różnych epokach Zakon sądził o własnej organizacji, w jaki sposób został uporządkowany hierarchicznie, wreszcie jak proces ten przebiegał w rzeczywistości. Kontrast między własnym wizerunkiem a faktami historycznymi jest bardziej dostrzegalny w przypadku masonerii, ponieważ zawsze odznaczała się ona inflacją słownictwa, i to nie tylko w tytułowaniu braci, co tak irytowało w połowie XIX w. znakomitego Edmunda About. Można tego czy innego dygnitarza obsypywać pochwałami, kwiatami, wyrazami oddania i posłuszeństwa, aby po kilku dniach robić coś wręcz przeciwnego. Czyż nie dzieje się podobnie we wszystkich zbiorowościach? Inspektorzy generalni wiedzą niejedno na ten temat.

Można powiedzieć, że podobne postępowanie, dzięki swemu „mikrokosmicznemu” wymiarowi, w pewnym sensie harmonizuje z dialektyką symboliki wolnomularskiej. Zgodnie z masonską terminologią świątynia jest miniaturą Kosmosu, zaś loża – w swym składzie ludzkim – miniaturą Ludzkości. Poznanie rzeczywistości przeżywanej i odczuwanej w warsztacie, jak również badania statystyczne tej czy innej grupy, jakimi dysponujemy np. dla XVIII w., mogą potwierdzić, iż w okresie wprowadzenia Zakonu we Francji istniały już ekskluzywne kręgi społeczne, a niekiedy polityczne lub religijne, zaś Zakon nie był niczym innym jak wypaczoną reprezentacją rzeczywistości francuskiej. Byłoby więc błędem sądzić, że społeczne eksperymenty prowadzone w loży mogą się „upowszechnić w całym Wszechświecie”. Jest to krytyka, na którą wolnomularz wszystkich epok odpowie z poczuciem rzeczywistości, ale i z optymizmem, że „świątynia nie została jeszcze zbudowana”.

Obserwacje na polu społecznej historii wolnomularstwa wskazują na prowadzenie w lożach selekcji społecznej, a niekiedy politycznej, czy ideologicznej oraz na stałą nieobecność w nich zwykłych ludzi, chłopów

i robotników, a od połowy ubiegłego wieku szlachty i większości notabli – co ogranicza wartość konkluzji, jakie będziemy mogli wyciągnąć. Jeśli jednak nasze studium zamierza analizować jedynie pewien aspekt ideologii politycznej klas rządzących (lub jakiejś ich części) to wysnute wnioski zachowują wartość. Przeciwnie, skoro ci, którzy kierowali lożami, nie musieli liczyć się z czynnikiem ludowym *a priori* wyeliminowanym z warsztatów, i bardziej lub mniej serio myśleli o „masonskiej zależności lennej”, to korzystali oni z wolności w wyrażeniu opinii i w działaniu, jakiej nie mógł zaznać żaden administrator, a nawet reformator społeczny, który nie chciał popaść w utopię. Zapewne nie zastanawiano się nad tym wystarczająco, iż w oczach politologa społeczeństwo masonskie jest społeczeństwem idealnym – tak z racji swego składu, jak i tożsamości kulturowej. Wolnomularstwo Oświecenia to wolnomularstwo dawnych wychowanków wyższych uczelni; można przecież zaryzykować twierdzenie, iż masoneria III Republiki była już bardziej związkiem dawnych uczniów średnich szkół zawodowych, aniżeli eks-licealistów. Jedynie szczegółowe badania mogłyby to ostatecznie potwierdzić.

## 2. Administracja Zakonu w dobie Ancien Regime'u

Powróćmy do „prawa masonskiego”. Podstawą wolnomularstwa francuskiego były od początku *Konstytucje* Jamesa Andersona z 1723 oraz 1738 r. Uznawały one dwa fakty, które dotarły do Francji z Kanału La Manche. Pierwszy to ten, że wszyscy członkowie związku regularnie wtajemniczeni i posiadający stopień czeladnika, a po 1730 r. mistrza, są braćmi i wskutek tego są równi wobec praw i obowiązków. Fakt drugi, to istnienie dwóch instytucji tj. loży poszczególnych i Wielkiej Loży składającej się z przedstawicieli loż poszczególnych. Szefa związku, Wielkiego Mistrza wybierano w Wielkiej Loży, zgodnie z dość skomplikowaną procedurą, bardzo dokładnie określoną przez pierwsze statuty. Elekcja odbywała się co roku, ale Wielki Mistrz mógł „kontynuować” swoje stanowisko. Podczas obrad Wielkiej Loży, Wielki Mistrz dysponował dwoma głosami, co stanowiło jedyne odejście od zasady równości. Kompetencje administracyjne Wielkiego Mistrza były stosunkowo szerokie. Wybierał on swego Namiestnika, który działał jedynie z jego upoważnienia, mógł zwoływać i przewodniczyć każdej loży poszczególnych. Wyłącznie Wielki Mistrz zezwalał na utworzenie nowych warsztatów i udzielał im pełnomocnictwa. Władza można by rzec „monarchiczna”, lecz ta monarchia była czasowo ograniczona, ponieważ trwała jeden rok. Współistniała z całkowitą wolnością „dołu”, gdyż każda z loż wybierała swoich urzędników, dostojników warsztatu uczestniczących corocznie w wyborach Wielkiego Mistrza. Sprawy sporne loża rozstrzygała według wewnętrznych regulaminów, które ustalała dowolnie, lecz z możliwością

odwołania się do zebrań trymestralnych (quarterly communication) Wielkiej Łoży, lub do jej corocznego posiedzenia (annual communication). Niektóre z tych zasad, a zwłaszcza wewnętrzna wolność łóż w ramach tradycyjnego rytuału, zalicza się dziś do niepodważalnych podstaw Zakonu (tzw. landmarki), inne stały się nieaktualne. W ten sposób Wielka Łoża Anglii zrezygnowała z corocznych wyborów Wielkiego Mistrza i wysokich urzędników.

Interesujące okazałoby się dokładne poznanie źródeł tych regulaminów. Wiadomo, że Anderson i jego współpracownicy zbadali starodawne rękopisy, należące do operatywnego bractwa i można założyć, jednak bez możliwości dokładnego przesłедzenia okoliczności transmisji, że wzorowali się na regulach dawnych łóż – operatywnych i nieoperatywnych – w kwestiach dotyczących regulaminu łóż poszczególnych. Byli natomiast zmuszeni do improwizacji, w tych kwestiach, które dotyczyły Wielkiej Łoży i Wielkiego Mistrza, nie mających w przeszłości swych odpowiedników. Czy był to wpływ metod wyborczych do Izby Gmin? „konwokacji” Kościoła anglikańskiego lub niewątpliwie jeszcze silniejszy wpływ *Kart* (Charges) Kościoła szkockiego, do którego należał Anderson? A może Towarzystwa Królewskiego (The Royal Society), z jego systemem kooptacji? Bez wątpienia wszystkich po trochu.

Przesadzona na francuską glebę przez jakobickich emigrantów – do których szybko przyłączyli się inni Brytyjczycy, różnego pochodzenia cudzoziemcy, a następnie Francuzi należący tak do szlachty, jak i burżuazji, a nawet drobnomieszczaństwa – masoneria uległa poważnym modyfikacjom. Były to modyfikacje rytuału – ich badanie nie stanowi wszak celu naszej pracy – ale towarzyszyły im również zmiany instytucjonalne. Następstwa tych zmian i trudności z nich wypływające obrazują chaotyczne nieco życie Zakonu, przynajmniej do chwili utworzenia Wielkiego Wschodu Francji w 1773 r., który to fakt rozwiązał szereg problemów.

Francuskie innowacje w dziedzinie czysto administracyjnej dają się sklasyfikować według trzech kategorii, z których każda odpowiada jakiemuś „wypaczeniu” pierwotnej koncepcji wolnomularskiego rzemiosła (craft). Należą do nich: stanowisko Wielkiego Mistrza, wybranego *ad vitam* za zgodą, przynajmniej milczącą, panującego monarchy; istnienie Wysokich Stopni, za które bierze odpowiedzialność sama Wielka Łoża, co daje jej możliwość interwencji; zamiast braterskiej równości idea hierarchii i masonskiej arystokracji, niekoniecznie odpowiadająca równości społecznej; wreszcie fakt, że stanowisko Pierwszego Trzymającego Młotek Łoży przekształca się w prywatną własność, kupioną za ładny grosz, zbywalną i dziedziczną, czyli w prawdziwy urząd. Warto dodać, iż konsekwencją odchyień było rozluźnienie więzi między lożami a władzą centralną. Rozłączenie to było do tego stopnia poważne, że kiedy w 1767 r. Wielka Łoża została zawieszona rozporządzeniem królewskim, wolnomularstwo francuskie na tym nie ucierpiało i nadal rozwijało swoją działalność. Pozwoliło to wprowadzić nową zasadę polityczną, mianowicie „regionalizmu”, czy wręcz „partykularyzmu”,

czasami również zasadę przywilejów lub nawet monopolu – tj. zasadę suwerenności terytorialnej – , w przypadku, gdy patent ustawodawczy zakazywał tworzenia innej lokalnej, czy regionalnej organizacji.

Powróćmy do wyżej wymienionych punktów. To, że rząd królewski chciał zapewnić sobie lojalność wolnomularzy, było zgodne z logiką toczących się spraw. W kraju protestanckim suweren pozwalał się inicjować i mianować Wielkim Mistrzem – jak we Szwecji, lub „protektorem” – jak w Prusach. We Francji, w której nie wprowadzono bulli *In Eminentis*, bowiem nie została przyjęta do protokołu przez parlament, władca postąpiłby wręcz prowokacyjnie wobec Stolicy Apostolskiej, przyjmując podobny tytuł. Wybór na zwierzchnika masonerii osobistości krwi królewskiej, za milczącą zgodą monarchy, był rozwiązaniem eleganckim i wszystkich satysfakcjonującym. Król miał w osobie Wielkiego Mistrza gwaranta lojalności ze strony braci, którzy też wcale nie myśleli o konspiracji. Wolnomularze ze swej strony znaleźli w księciu poważną osłonę przed wybrykami gorliwych urzędników czy biskupów. Z tej perspektywy wybór księcia d’Antin w 1738 r. jest datą przełomową, ponieważ dotąd niektórymi lożami kierowali Wielcy Mistrzowie – angielscy jakobici, corocznie wybierani przez kilka paryskich warsztatów, skąd właśnie wyłoniła się wielka osobowość, lord Derwentwater.

Kardynał Fleury pragnął zgody z hanowerską Anglią i dlatego nie popierał ruchu jakobickiego. Zamierzał zlikwidować Zakon, ale bezsilny wobec takich osobistości jak inicjowani arystokraci, zgodził się w końcu na wybór księcia d’Antin. Ponieważ jednak podobna operacja nie mogła być powtarzana co roku, Wielkiego Mistrza wybrano odtąd dożywotnio, bez możliwości odwołania go ze stanowiska. Stało się tak w wypadku księcia d’Antin, zmarłego w 1743 r. i jego następcy, hrabiego de Clermont (1743–1771), i wreszcie księcia de Chartres, później Orleańskiego (1771–1793). Wydaje się, że tylko mistrzowie paryscy uczestniczyli w wyborze dwóch pierwszych, których osoby były miłe Ludwikowi XV. Natomiast książę de Chartres, wybrany w innych okolicznościach, mógł objąć swoją funkcję dopiero po tym, jak „partia książąt”, będąca w opozycji do reformy kanclerza Francji Lamoignona, zawarła pokój z Ludwikiem XV.

W ten sposób desygnowani trzej Wielcy Mistrzowie byli „królami gnuśnymi”, aczkolwiek Jean Boylot utrzymywał, że działalność de Clermonta, skierowana przede wszystkim ku Wysokim Stopniom, nie była bez znaczenia. Zcedowali oni władzę na mianowanych przez siebie i odwoływanych *ad nutum* „zastępców” lub „zastępców generalnych”. Bankier niemiecki Christoph-Jean Baur, „mistrz tańca” Lacorné, urzędnik Chaillon de Jonville, wszyscy trzej wybrani przez de Clermonta, pozbawieni byli całkowicie prestiżu i autorytetu. Zacierał się także monarchiczny charakter instytucji. Najwyższa godność wolnomularska, otoczona wielkim werbalnym prestiżem, nie miała w rezultacie prawie żadnej władzy. Ponieważ Wielki Mistrz mało się o to kłopotał, a jego zastępcy nie potrafili zdobyć posłuchu, władza



1 Le Grand Maître  
2 Le Vicaire  
3 Le Répondant  
4 Le Secrétaire

*Assemblée de Frères Maçons pour la Réception des Apprentis.*  
Le Répondant, qui se tient assis, imprime sur l'épaule  
de son candidat, et de la main de la Massonerie.

Dessiné par le célèbre, très-savant et très-vertueux Peintre, Louis-Jean Cabillon, Auteur du Catéchisme des Frères Maçons.

5 Le Secrétaire  
6 Le Répondant  
7 Le Vicaire

**Rytuał inicjacyjny I Stopnia: Czcigodny Mistrz (w kapeluszu, po lewej) przyjmuje przysięgę od kandydata. Miedzioryt francuski z 1749 r.**



1 Le Grand Maître  
2 Le Secrétaire  
3 Le Répondant  
4 Le Président

*Assemblée de Frères Maçons pour la Réception des Maîtres.*  
Le Grand Maître, se levant, présente au sein de l'assemblée, et au lieu d'un des Maîtres.

Dessiné par le célèbre, très-savant et très-vertueux Peintre, Louis-Jean Cabillon, Auteur du Catéchisme des Frères Maçons.

5 Le Vicaire  
6 Le Répondant  
7 Le Secrétaire

**Rytuał inicjacyjny III Stopnia: Czcigodny Mistrz podnosi kandydata w celu zakomunikowania mu „słowa mistrza”. Miedzioryt francuski z 1749 r.**

wolnomularska powinna była przejść w ręce Wielkiej Loży, która na sposób angielski łączyła trzy „zgrupowania kwartalne” (quarterly communications) przedstawicieli łoż ze „zgrupowaniem rocznym” i wybierała własnych urzędników. Zatem Wielka Loża nie była niczym innym jak reprezentacją dość zbliżoną do łoż paryskich. Trzydziestka mistrzów, skłóconych zresztą ze sobą, zarządzała Zakonem i dzieliła się obowiązkami. Działalność ich nie była bez znaczenia – rozdzielali patenty i dyplomy, ustanawiali czterokrotnie statuty, listy łoż afiliowanych, często fałszywe. Ponieważ nasza dokumentacja nie jest kompletna, nie jesteśmy pewni, czy odbywane zgromadzenia, nawet coroczne posiedzenia Wielkiej Loży, były całkowicie legalne. Ostatecznie, począwszy od 1762 r. Wielka Loża rozpadła się w sposób, którego nie będziemy śledzić. Konflikty i wykluczenia doprowadziły do jej zawieszenia.

Utworzenie godności dożywotniego Wielkiego Mistrza nie przyniosło więc innych, poza rozczarowaniem, rezultatów. Wielcy panowie nie interesowali się swymi obowiązkami, zaś ich zastępcy byli nieudolni. Porównanie z dostojnikami z XIX wieku (Józef Bonaparte, Jean-Jacques Cambaceres, Elie Decazes, Joachim Murat, Bernard-Pierre Magnan) czy angielskimi Wielkimi Mistrzami wieku Oświecenia nie przynosi zaszczytu francuskiej arystokracji. Jeśli chodzi o nieskuteczność działania, skądinąd względna, Wielkiej Loży, to należy ją porównać z działalnością innych systemów masonskich.

O wiele bardziej aniżeli wolnomularstwo anglosaskie, które raz na zawsze uregulowało kwestię Wysokich Stopni wykluczając po prostu ich wpływ, masoneria francuska, zwłaszcza przed 1773 r., borykała się z problemem wyższych wtajemniczeń. Od początku celem francuskich masonów było dokonanie selekcji spośród braci, zarówno na gruncie „wiedzy masonskiej”, przynajmniej w teorii, jak i ze względu na poziom społeczny. Chodziło o to, aby wybrancom losu pozwolić na spokojne gromadzenie się w ekskluzywnym gronie społeczności wolnomularskiej, w ciszy sal posiedzeń kapituł i rad. Sprawily to zapewne ambicje księcia d’Antin – przynajmniej jeśli wierzyć księdzu Pérau – także de Clermonta – zgodnie z konkluzją Jéana Baylota – pod koniec wieku ambicja Jeana-Baptiste’a Willermoza, zaś w 1849 r. brata Blancheta z jego wysiłkami zrewidowania konstytucji. Z tego punktu widzenia wolnomularstwo błękitne czy symboliczne miało być dostępne dla wszystkich, natomiast kadry kierownicze powinny być wybierane jedynie spośród posiadaczy wstęg orderowych – tj. przedstawicieli masonerii czerwonej, których różne Statuty Wielkiej Loży obarczały co najmniej zadaniem nieustannego nadzoru i kontroli.

W zamyśle twórców Wysokich Stopni miały być one zastrzeżone dla społecznej elity Zakonu, zaś odpowiednik autentycznej szlachty stanowiłoby „rycerstwo” wolnomularskie. Prawdziwi tedy błękitnokrwieści niewiele się tym interesowali; ryt szkocki został opanowany przez mieszczan – głównie paryskich – odgrywających „mieszczanina szlachcicem”. Odwrotnie, arys-



tokracja, a przede wszystkim szlachta dworska wolała „murować” w lożach prywatnych, bez bliskich związków z Wielką Lożą, tj. w warsztatach przy Wschodzie dworu, w lożach wojskowych w jednostkach szlacheckich, w lożach Wielkiego Mistrza, a przede wszystkim w loży „Świętego Jana Montmorency-Luxembourg” (Saint Jean de Montmorency-Luxembourg, na razie przy promenadzie Monceau, którą upodobał sobie Filip, książę de Chartres). Pociągnęło to za sobą rezygnację szlachty z kierowania Zakonem, znajdującym się od połowy wieku w rękach paryskiej burżuazji, która również nie posiadała dostatecznego autorytetu.

### 3. Władza Wielkiej Loży

Podstawową sprawą była zasada „dziedziczenia” obowiązków Mistrza Loży. Bardzo rychło, w każdym razie po 1742 r., ten wyróżniający się w warsztacie tytuł zniknął na rzecz określenia Czcigodny Mistrz, lub Wielki Mistrz, który około 1750 r. stał się Czcigodnym. Zatrzymywanie godności przewodniczącego warsztatów było regułą w Paryżu, która funkcjonowała również na prowincji, lecz nie była równie bezwzględnie stosowana ze względu na to, że różne regulaminy loż przewidywały coroczną elekcję Mistrza. W środowisku królewskich urzędników i mistrzów korporacji, tworzących kadry wolnomularstwa paryskiego, szybko przyjęła się zasada dziedziczenia (patrimonium). Doprowadziła ona do położenia ręki przez wąską społecznie i niewielką grupę ludzi na Wielkiej Loży, a w konsekwencji na całym francuskim wolnomularstwie.

Brak zainteresowania ze strony szlachty i obojętność loż prowincjonalnych, których życie Wielkiej Loży zupełnie nie interesowało, pod warunkiem, żeby mogły w całkowitym spokoju „murować”, pozwoliłyby dostojnikom na kierowanie Zakonem, wprawdzie bez większego polotu, ale w sposób satysfakcjonujący, jeśli by ta grupa pozostała jednolita. Tak zatem konflikty wewnętrzne, które dość dokładnie śledzimy, lecz których przyczyn nie potrafimy rozpoznać, doprowadziły do nieodwracalnych rozłamów, nie zwiększających prestiżu instytucji.

Organizacja znajdowała się w opłakanym stanie. Wielka Loża mianowała swych urzędników, których liczba zmieniła się w sposób widoczny. Zbierali się oni co miesiąc w Loży Rady (Loge de Conseil). Nie miała ona ani swej siedziby, ani stałego pracownika. Dopiero w 1762 r. pojawili się sekretarz i pomocnik sekretarza – dla Paryża i prowincji. Finanse były bardzo uszczuplone. Wielka Loża utrzymywała się za około 2 tys. liwrów rocznie, pochodzących głównie ze sprzedaży tekstu konstytucji i dyplomów, jak i ze składek Wysokich Urzędników i Mistrzów Loży, którzy zresztą uchylali się często od płacenia. Loże poszczególne w ogóle nie uczestniczyły

w kosztach, składających się z wydatków na kopie patentów i regulaminów oraz na msze świętojańskie.

Rezultatem tego niedostatku stał się handel stopniami, prowadzony przez niektórych dostojników; często sygnalizowany, lecz zawsze trudny do udowodnienia. Okazało się nim również tworzenie sieci „klientów”, funkcjonującej między lożami prowincjonalnymi a dygnitarzami paryskimi. Niektórzy urzędnicy Wielkiej Łoży mieli w ręku kontakty z konkurencją, tzn. zarówno z Wielką Łożą Anglii, jak i z wielkimi lożami stopni wyższych (szkockich), które na francuskiej prowincji nadały sobie uprawnienia ustawodawcze. „Loża Matka Szkocka Marsylii”, dokładnie zbadana, jest najbardziej znanym przykładem, ale Montpellier, Lyon, Rouen, Metz, Bordeaux, następnie po zawieszeniu Wielkiej Łoży, zwykle warsztaty jak Lyon, Tuluza, czy la Rochelle rozdzielały patenty. Koniec końcem, wielu prowincjonalnych braci ignorowało obediencję paryską, ani trochę się o nią nie kłopotząc, o nic jej nie prosząc, nie utrzymując żadnych – poza sporadycznymi – kontaktów z Paryżem. Pracowali lata, a nawet dziesiątki lat w sposób całkowicie autonomiczny, pod łaską Czcigodnego, posiadającego niemal zawsze nieregularny patent lub wybranego bardzo dowolnie przez swych braci. Z powodu ogromnych luk źródłowych oraz faktu, iż nie znamy dat utworzenia wolnomularstwa w poszczególnych miejscowościach, brak dokumentacji związków z Wielką Łożą dotyczy wielu niejednokrotnie dziesięcioleci. Należy dodać, że władza królewska mało się opisanymi faktami niepokoiła i nie miała żadnych podstaw do interwencji.

Nie istniała już przecież prawdziwa władza wolnomularska. Wielka Loża podzielona, jednocześnie zagłuszona wybujałością rytu szkockiego i sporami personalnymi, stanowiła „kompedium” wszystkiego, co było w „starym porządku” najbardziej dyskusyjne, począwszy od handlu urzędami aż po system klientalny i kupczenie wpływami.

Narzuciła się konieczność zaprowadzenia porządku, racjonalizacji; należało zatem utworzyć prawdziwe i silne „wspólne centrum”. Nie jest jednak sprawą oczywistą, czy wszyscy bracia myśleli podobnie. Mistrzowie paryscy chcieli ocalić swoje przywileje, podczas gdy warsztaty prowincjonalne dowodziły ogromnej inercji. Postulowana racjonalizacja urzeczywistniła się w 1773 r., dzięki utworzeniu Wielkiego Wschodu Francji (Grand Orient de France); była wyłącznie dziełem Montmorency-Luxembourga, przeprowadzonym pod łaskawym patronatem Filipa de Chartres.

#### 4. Wielki Wschód Francji i jego administracja

Rozmowy inauguracyjne Wielki Wschód, przeprowadzone w 1773 r. przy ulicy Cadet 4, rzucają, przynajmniej częściowo, światło na przyczyny i okoliczności tej innowacji. Było to zwycięstwo grup społecznych, które

często zmieniając miejsce pobytu, pragnęły stworzyć silną obediencję, zwycięstwo odniesione nad drobną i średnią burżuazją z za kontuarów i z urzędów, która zmonopolizowała w Paryżu stanowiska i na ogół odrzucała wszelką zmianę. Do zwycięskich grup zaliczały się: szlachta rycerska, zarówno dworska, jak i służąca w armii (łoże wojskowe były bardzo przychylnie zmianie), finansisci, intelektualiści i handlowcy.

W zakresie planu instytucjonalnego, do którego ograniczamy nasze rozważania, dzieło modernizacji było ważne i można powiedzieć, że Wielki Wschód przetrwał do połowy XIX wieku na rachunek roku 1773, a reformy statutowe z lat 1806, 1823, 1836 i 1849 nie dotyczyły niczego poza szczegółami. Jakże zatem punkty są tu istotne?

Reforma była sukcesem zasady reprezentacji nad reprezentacją z urzędu. „Wielki Wschód nie uznawał odtąd za Czcigodnego Łoży nikogo poza Mistrzem podniesionym do tej godności przez członków loży drogą wolnych wyborów”. Był to więc koniec „nabywców patentów”, właścicieli stanowisk, według upodobania zbierających, lub nie, swych braci, dożywotnich mistrzów nie istniejących warsztatów, którym piastowane godności pozwalały wejść do Wielkiej Łoży, a nawet zostać Wielkimi Urzędnikami. Łatwo pojąć, iż właśnie głosowanie nad tą zasadą spowodowało rozłam między Wielkim Wschodem a Wielką Łożą de Clermonta. Argumentacja mistrzów paryskich była bardzo prosta. Jako urzędnicy królestwa usunięci ze swych urzędów reformą kanclerza Francji, Gaillaume-Henri Lamoignona z 1771 r., oskarżali Luxembourg'a o pozbawienie ich prawa bardziej cennego, bo prawa własności. Osobliwe, to właśnie de Chartres, który podobnie jak książę był przeciwnikiem reformy sądowniczej dokonanej przez kanclerza, wprowadził reformy Lamoignona w masonerii, pozbawiając Mistrzów godności nabytych za ładną gotówkę i pozostawiając im za całą satysfakcją kilka honorowych przywilejów.

Drugą zmianą była „nacionalizacja” Zakonu, dotychczas znajdującego się w rękach dygnitarzy paryskich. Luxembourg potrzebował prowincjonalnych warsztatów, które udzieliły mu dosyć szczodrego poparcia, w zamian za co przyznał im prawo do reprezentacji w administracji Wielkiej Łoży. Wielki Wschód, najwyższa instancja obediencji obejmował, obok wysokich urzędników, również deputowanych z każdej z łóz. Był przeto reprezentacją całego „narodu wolnomularskiego”; od tej chwili sugestie łóz prowincji stały się słyszalne.

Reforma z 1773 r. stworzyła zatem prawdziwe zgromadzenie prawodawcze, suwerenne, zwłaszcza w materii regulaminu, zbierające się trzy razy w roku, mianujące na wakujące stanowiska urzędników i Wielkich Urzędników, któremu na Św. Jana dygnitarze składali sprawozdanie ze wszystkich operacji Wielkiego Wschodu. Statuty mówią bardzo wyraźnie: „Wolnomularstwo Francji będzie reprezentowane w Wielkim Wschodzie przez wszystkich Czcigodnych łóz, sprawujących funkcje, lub przez Deputowanych

łóż [...] Wielki Wschód Francji będzie miał wyłączne prawo legislacyjne w Zakonie”. Właśnie z tego zgromadzenia generalnego wydzieliła się władza wykonawcza Zakonu – Wielka Loża Francji (Grande Loge de France), obejmująca Wielkich Urzędników i urzędników honorowych, 45 „urzędników funkcyjnych”, czcigodnych lub deputowanych „zapraszanych kolejno, zgodnie z porządkiem w jakim figurują w spisach”, zbierająca się cztery razy w roku.

Urzędnicy wybrani przez Wielki Wschód *par tiers* (w trzeciej części) i ponownie wybierani, podzieleni zostali na trzy Izby – Izbę Paryża (Chambre de Paris), Izbę Prowincji (Chambre de Provinces), Izbę Administracyjną (Chambre d'Administration), z których wywodziła się Loża Rady (Loge de Conseil) odpowiadająca za ogół spraw spornych. W 1782 r. dodano Izbę Stopni (Chambre des Grades), której powierzono rytuał. Formuła dość skomplikowana, była w sumie szczęśliwym pomieszaniem władzy monarchicznej i systemu przedstawicielskiego. Wielki Mistrz wybrany dożywotnio zachował swoje uprawnienia. Realizował je Luxembourg, „generalny administrator” (administrateur général), nie będący jedynie zwykłym zastępcą, jak Lacorné. Luxembourg był wybranym Wielkim Urzędnikiem, posiadającym własną i niezależną władzę, którą otrzymał nie od Wielkiego Mistrza, lecz w wolnych wyborach od swych braci.

Od 1789 r. Izby uległy znacznej ewolucji. Wielka Loża, organ zbyt ciężki, zniknęła, a jej atrybuty przeszły na dawną Lożę Rady (Loge du Conseil) przekształconą w Wielką Lożę Rady (Grande Loge de Conseil), emanację Wielkich Urzędów i Izb, która skończyła na kontrolowaniu ogółu spraw administracyjnych. Ustaliła się pewna równowaga pomiędzy Wielkim Mistrzem i Generalnym Administratorem, podczas gdy Wielka Loża Rady odgrywała po trosze rolę, która później przypadła Radzie Wielkiego Mistrza (Conseil du Grand Maître) zaś następnie Radzie Zakonu (Conseil de l'Ordre) i Izdom – bezpośredniej emanacji demokracji łóż, kontrolowanych przez Wielką Radę Łoży, nie będącej niczym innym jak emanacją tej demokracji. System ten funkcjonował rzeczywiście, ponieważ istniało zaufanie pomiędzy Luxembourgem a dygnitarzami Izb. Byłoby sprawą interesującą zbadanie konstytucyjnych początków tych instytucji; słowo „izba” pojawia się w zgromadzeniach duchownych, parlamentach, stanach prowincjonalnych. Zasadniczym punktem jest jednak triumf nowoczesnej koncepcji reprezentacji, opartej na równości wszystkich braci. Nie ma tu żadnej *major pars* i *senior pars*, aby posłużyć się wyrażeniami drogimi panu Moustier, lecz prawdziwe, powszechne głosowanie, najpierw na poziomie loży, następnie obediencji. Wolne głosowanie i wybór drogą rzetelnej elekcji były przecież w końcu tego wieku jedną z potrzeb elity – czego ślady wszędzie można odnaleźć.

Konsekwencją myśli Luxembourg'a i jego przyjaciół było podjęcie próby ujednoczenia statutu łóż, określenia regulaminu Wysokich Stopni i umoc-

nienia monopolu terytorialnego. W tych trzech punktach Wielki Wschód odnotował tak sukcesy, jak i porażki. Nie zdołał wchłonąć Wielkiej Łoży de Clermonta; pozostała ona wierna dawnym zasadom i będzie aż do roku 1789 bardzo silna na terenie Paryża. Nie zlikwidował też obediencji „odśrodkowych”, jak Łoża Matka Marsylii. Może jednak liczył się z czasem, którego mu brakowało. Utworzenie przez Izbę Stopni Wielkiej Kapituły Generalnej (Grand Chapitre Général) i jej siedmiostopniowego rytu zostało ogólnie zaakceptowane przez masonów z prowincji, ale Kapituły i Rady wykazywały rezerwę. W każdym razie Wielki Wschód odrzucił rękę Wysokich Stopni położoną na błękitnej masonerii i odtąd pozostał wierny swej zasadzie – w przeciwieństwie do rytów szkockich.

## 5. Wielki Wschód Francji w dobie Rewolucji i I Cesarstwa

Pod koniec wieku „naród wolnomularski” składał się, jak się zdawało, z instytucji solidnych. Środowisko to, dosyć jednolite, złożone z „notabli”, próbowało różnorodnych doświadczeń konstytucyjnych – „oświeconego ab-solutyzmu” Wielkiego Mistrza, rozproszenia regionalnego, czy lokalnego, w cieniu przywilejów arystokracji urzędniczej o mentalności silnie zakotwiczonej w dawnej Francji, aby doprowadzić do ograniczonej władzy monarchicznej, która zdawała się satysfakcjonować wszystkich.

Może się nasunąć pytanie, dlaczego system, który funkcjonował w masonerii, nie zdał egzaminu w latach 1789–1791 w świecie profanów. Można by na to odpowiedzieć, lecz należało by długo przytaczać argumenty, iż w mularstwie istniała zgodność pomiędzy „suwerenem” a „narodem”, a Zakon nie musiał obawiać się ani ruchów społecznych, ani reakcji arystokracji.

Nadeszła Rewolucja. Mimo emigracji Luxembourg, którego nie zastąpiono w jego urzędzie, system funkcjonował do końca 1793 r. Izby kontynuowały zebrania, korespondencję z lożami, rozsyłały patenty i dyplomy nowo utworzonym lożom. Postępowało jednak rozprężenie, ponieważ loże zamykały się jedna po drugiej lub ich członkowie zbyt zajęci polityką nie odpowiadali lub odpowiadali rzadko na nadsyłane im okólniki. Natomiast bankier Tassin, sprawujący mniej więcej funkcję Luxembourg, lecz bez jego tytułu, kiedy uznany został za „podejrzanego” (zgilotynowano go w II roku), zarządził przezornie zawieszenie zebrań i wolnomularstwo przestało być, aż do wiosny 1796, „wspólnym centrum”.

Pomimo to masoneria przetrwała, co by świadczyło, że dla wielu braci to właśnie loża, czy loże z bezpośredniego otoczenia liczyły się przede wszystkim. Liczne, niekiedy zresztą sprzeczne z sobą przekazy potwierdzają, że tu i tam, w Paryżu i na prowincji działalność wolnomularska nie była przerwana, względnie zawieszono ją tylko na kilka miesięcy. Warsztaty

żyły same dla siebie, uprawiając nierzadko „mimetyzm rewolucyjny” – który pozwolił na tolerowanie ich ze strony władzy – nie troszcząc się o to, co mogło stać się z dygnitarzami. Przykłady Paryża, Saint-Etienne, Bordeaux, Tuluzy są dziś znane dzięki dobrym monografiom; pozostałe czekają w ciszy archiwów.

Inne obediencje podzieliły los Wielkiego Wschodu, ale nie wiemy nic o działalności ich łóż pomiędzy latami 1792 a 1796.

Dyrektor mennicy, Alexandre-Louis Roëttiers de Montaleau zostawszy przewodniczącym Izby Administracyjnej, którą przejął po Tassinie de l'Etang, podjął w Paryżu niezbędne inicjatywy i „skupił ponownie to, co było rozproszone” – wokół stanowiska Wielce Czcigodnego. Jednak jego działalność ograniczała się w zasadzie do Paryża i dopiero pod koniec Dyrektoriatu, niekiedy z oporami, loże prowincjonalne zgodziły się nawiązać przerwana korespondencję. W zaraniu ery konsularnej niewiele pozostało z dawnej struktury. Kadłubowy Wielki Wschód grupował mistrzów loży i deputowanych, przede wszystkim paryskich, przeciw usiłował nadać sobie pozór obediencji z Wielkimi Urzędnikami i różnymi „komitetami”, których to śladem możemy podążać tylko z trudnością. Fuzja z 1799 r. z tymi, którzy pozostali w Wielkiej Łoży de Clermonta, pozostawiła poza dyskusją istotną zasadę demokracji masonskiej – wolne wybory Czcigodnego.

Reorganizacja epoki Konsulatu pozwoliła nawiązać do tradycji. W 1803 r. przywrócono zasadę urzędników honorowych i powrotu do funkcji Wielkiego Mistrza, lecz dopiero z początkiem 1805 r. został powołany nowy „stan wyższy” wraz z nominacją Józefa Bonapartego na stanowisko Wielkiego Mistrza i Cambacérèsa na zastępcę Wielkiego Mistrza. Reszta stanowisk została objęta przez generałów, późniejszych marszałków Francji (Masséna, Kellermann, Murat, Augereau, Lefebvre, Sebastiani), dygnitarzy cywilnych (Jaucourt, de Luynes, Girardin), dawnych masonów jak Joseph-Jérôme Lefrançois de Lalande, Bernard-Germain-Etienne de Lacépède, Choiseul-Praslin. Roëttiers de Montaleau pozostał na stanowisku jako „szczególny reprezentant Wielkiego Mistrza”. *Statuty Zakonu Masonskiego we Francji* (Statuts de l'Ordre Maçonnique en France) uchwalone w 1806 r. uporządkowały administrację nie modyfikując głęboko, jak się okazało, przepisów ustanowionych w 1773. Ponownie potwierdzono, że każda loża lub każda kapituła ma prawo głosu w parlamencie wolnomularskim, pod nazwą Wielki Wschód Francji, oraz że Wielki Wschód „uznaje za Czcigodnych Łóż przewodniczących Kapituł i wybranych reprezentantów [dawnych deputowanych Łóż] tylko tych, którzy zostali mianowani w wyniku wolnych wyborów przez członków Łóż i Kapituł”. Był to jeden z tych rzadkich wypadków, aby Cesarstwo znoszące prawie wszędzie wybory utrzymało je.

Kierowanie pracami Wielkiego Wschodu powierzono 169 urzędnikom: 7 pierwszym wielkim dygnitarzom, 63 urzędnikom honorowym, 99 urzędnikom zwyczajnym, wybieranym na określony czas i mającym prawo do ponownego wyboru. Urzędnicy byli podzieleni na sześć Warsztatów (A-

teliers). Pełniły one rolę Izb z 1773 r. i tworzyły Wielką Lożę Administracyjną (Grande Loge d'Administration), która „poinformowana była o wszystkim, co dotyczyło korespondencji, pieczęci i finansów”, Wielką Lożę Symboliczną (Grande Loge Symbolique), rozdzielającą akty konstytucyjne i certyfikaty; Wielką Kapitułę (Grand Chapitre) podobnie odpowiedzialną za akty kapitułarne i listy (brewa) wysokich stopni; Wielką Lożę Rady i Apelacji (Grande Loge de Conseil et d'Appel), sprawdzającą „sprawy ogólne [...] przed ich wniesieniem do Wielkiego Wschodu”, rozstrzygającą w trybie odwoławczym, mianującą urzędników na podstawie propozycji innych Warsztatów, bez potwierdzenia przez Wielki Wschód; Lożę Wielkich Ekspertów (Loge des Grands Experts), obarczoną sprawami spornymi; wreszcie Wielki Dyrektoriat Rytów (Grand Directoire des Rites), utworzony z tylu sekcji, ile rytów istnieje przy Wielkim Wschodzie, który „jako jedyny zna się na wszystkim, co dotyczy dogmatów każdego rytu” oraz „zajmuje się szczególnie wyższą wiedzą wolnomularską”.

Zgromadzenia Wielkiego Wschodu (Assemblées du Grand Orient) odbywały się pięć razy do roku, włącznie z uroczystościami dwóch Św. Janów; Wielka Kapituła (Grand Chapitre) zbierała się dwa razy w roku.

Z pozoru system ten miał charakter przedstawicielski, lecz w rzeczywistości władza bezpośredniej reprezentacji łoż, dopuszczona przez Cesarstwo, była bardzo ograniczona. O ile Czcigodny Łoży i szef Kapituły byli „reprezentantami z urodzenia” i nie mogli zostać zakwestionowani, to „reprezentanci obierani”, czyli w znacznej większości przedstawiciele warsztatów prowincjonalnych, powinni byli mieć w Paryżu miejsce stałego zamieszkania albo wykonywać tu jakąś funkcję publiczną. Mogli być dopuszczeni do urzędu dopiero po głosowaniu Wielkiej Łoży Administracyjnej (Grande Loge d'Administration) i Wielkiej Łoży Symbolicznej (Grande Loge Symbolique) albo Wielkiej Kapituły. Poza uczestnictwem w Zgromadzeniach Generalnych jedynie piętnastu spośród nich, „przestrzegając porządku w udzielaniu im uprawnień”, dopuszczono do różnych warsztatów, jednak tylko na okres trzech miesięcy. Celem wyboru „urzędników zwyczajnych” każdy warsztat przedkładał propozycje, zatwierdzone później przez Wielką Lożę Rady i Apelacji, a następnie przez Zgromadzenie Generalne. Pierwszych wielkich dygnitarzy i urzędników honorowych wybierał Wielki Mistrz z trzech list, przedkładanych przez urzędników honorowych, w zależności od tego, czy chodziło o pierwszy, czy drugi wypadek. Paradoksalny okazał się fakt, że *Statuty* nie przewidywały elekcji przyszłego Mistrza. A przecież dobry Józef nie był wieczny!

Z wyjątkiem sfery lokalnej – a byli tam jeszcze prefekci, czuwający, aby nikt niepożądany nie mógł dojść do jakiegokolwiek godności wolnomularskiej – rola braci z „dołów” i ich reprezentantów była raczej skromna. Tak było wszakże z reprezentantami, których wybrano urzędnikami – lecz

tylko na trzy lata – i z urzędnikami, których ponownie obrano dożywotnio. Urzędnikiem honorowym można było zostać dopiero po siedmiu latach pełnienia funkcji urzędnika zwyczajnego. System składał zatem obediencję w ręce małej grupy dygnitarzy, odnawiającej się bardzo wolno, przez awans, śmierć lub dymisję, rzadziej wskutek popadnięcia w nielaskę. Nie znaczyło to przecież, że pod koniec długich lat życia można było przeniknąć w najtajniejsze miejsce, do Wielkiej Łoży Rady i Apelacji, której istotną rolę poznaliśmy, a która grupowała tylko 33 urzędników (zwykłych dygnitarzy, to znaczy urzędników z każdej z trzech Izb, trzynastu z Wielkiej Łoży Administracyjnej, po dzieściu z Wielkiej Łoży Symbolicznej i Wielkiej Kapituły), wobec których piętnastu „reprezentantów” wybranych kwartalnie, niewiele znaczyło.

Zgodnie z konstytucją, siedmiu pierwszych wielkich dygnitarzy odgrywało rolę czysto reprezentacyjną, „ponieważ nie mogli wdawać się w szczegóły administracji, nie kierowano do nich ani próśb, ani listów, ani memorialów”. Istotnie, *de minimis non curat praetor*, lecz Józef, a następnie Cambacérés ochraniał Zakon wobec Cesarza, podczas gdy starsi masoni, jak Masséna i Kellermann odgrywali ważną, choć dyskusyjną rolę w stosunkach między Wielkim Wschodem a Najwyższą Radą Szkoeką (*Suprême Conseil Ecossais*). Siódmy Wielki Dygnitarz, reprezentant szczególny, którym był Roëttiers aż do swej śmierci w 1801 r., i z kolei jego syn Jacques, mogli zastępować swych kolegów. Ci cieszyli się pewnym prestiżem i mieli władzę nad „sekretariatem administracyjnym” (*secrétariat administratif*). Jego istnienie stało się użyteczne dzięki ekspansji Zakonu i postępom w regularności korespondencji, którą powierzono „zastępcy do spraw sekretariatu” (*substitut au secrétariat*) i pomocnikom, których liczba nie przestawała wzrastać.

Ustrój był jednak bardziej arystokratyczny aniżeli przedstawicielski. Tłumaczy to w pewnej mierze odporność Zakonu na doświadczenia lat 1814–1815. Zniknęli wielcy pierwsi dygnitarze, jednakże członkowie Warsztatów i Wielkiej Łoży Rady, znani z zaszczytów, lecz w sumie mało zaangażowani w cesarski reżim, pozostali w Zakonie.

## 6. Wysokie Stopnie i ryt szkocki

Począwszy od 1804 r. Wielki Wschód miał do czynienia z Wysokimi Stopniami i widoczne, że dał im miejsce w swoim „schemacie organizacyjnym”. Obok Wielkiej Kapituły, która spełniała jedynie funkcje administracyjne i była, jak inne warsztaty, podporządkowana Wielkiej Łoży Rady i Apelacji, Wielki Dyrektoriat Rytów (*Grand Directoire des Rites*) (przyszłe Wielkie Kolegium – *Grand Collège*) został sformowany z urzędników Wielkiego Wschodu lub „reprezentantów [...] obdarzonych, najwyższymi



stopniami swego rytu". Dyrektoriat cieszył się pewną autonomią, wybierał własnych dygnitarzy, określał formę działań, współpracował z kapitułami. Tym niemniej, autonomia ta była ograniczona, gdyż Wielki Wschód pragnął bezwzględnie uniknąć położenia ręki na swej działalności przez „orderowych”. Członkowie Dyrektoriatu byli wybierani z potrójnej listy przez Wielki Wschód, na podstawie propozycji sekcji i samego Wielkiego Dyrektoriatu. Nie mógł on „mieszać się w nic, co miało związek z systemem rządzenia i administracją Zakonu, wreszcie jego członkowie nie korzystali z żadnych prerogatyw ani pierwszeństwa w Zgromadzeniach Generalnych a zwłaszcza Wielkiego Wschodu”.

W epoce I Cesarstwa i później, Wielki Wschód wytrzymał konkurencję Najwyższej Rady Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego (Suprême Conseil du Rite Ecossais Ancien et Accepté), z którą łączyły go zarazem układy niezbyt szczere i „unia personalna”, skoro Cambacérès, faktyczny Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu po wyjeździe Józefa do Neapolu, był również Najwyższym Wielkim Komandorem (Souverain Grand Commandeur). Najwyższa Rada Rytu Szkockiego posiadała strukturę nieprzyswajalną przez strukturę Wielkiego Wschodu, ponieważ bazowała na ścisłym systemie kooptacji, a cała władza znajdowała się w Warsztacie 33 stopnia, który przekazywał uprawnienia. Za czasów Cesarstwa układ z 1805 r. utrzymał źle skrojony podział. Najwyższa Rada Rytu Szkockiego otrzymała zarządzanie wyższymi stopniami szkockimi, zaś Wielki Wschód kontrolę stopni od 1 do 18, oprócz, rzecz oczywista, stopni rytu francuskiego. Ryt ukonstytuował się stosunkowo szybko ze swą Najwyższą Radą Wielkich Inspektorów Generalnych 33 stopnia (Souverain Conseil des Grands Inspecteurs Généraux 33°), a następnie w Wielki Konsystorz 32 stopnia (Grand Consistoire du 32°). Wkrótce powstały stopnie 31 i 30, lecz przez cały okres Cesarstwa „Szkoci” powstrzymywali się od tworzenia łóż i kapituł. *Regulacje Generalne Wolnomularstwa Szkockiego* (Règlement généraux de la Maçonnerie écossaise) z 1810 r. potwierdziły, iż Najwyższa Rada Rytu Szkockiego jest „jedynym centrum najwyższych stopni”. Jednak to nie w ostatnich latach Cesarstwa ukonstytuowały się na prowincji pierwsze warsztaty 31 i 32 stopnia. Łoże „szkockie” połączone z Najwyższą Radą nie miały ujrzeć dnia przed 1816 r.

*Wielkie Konstytucje* – prawie niemożliwe jest ustalenie dokładnej daty, ale na pewno przed 1805 r. – określiły słusznie tę hierarchię; „Nigdy, pod żadnym pretekstem, żaden z tych szlacheckich stopni (od 1 do 32) nie może być połączony z 33, najszlacheckiejszym stopniem Najwyższego Wielkiego Inspektora Generalnego [...] i w żadnym wypadku nikt nie może korzystać z tych samych praw, prerogatyw lub władzy, którymi obdarzamy Inspektorów. W ten sposób przyznajemy im całość najwyższej i zachowawczej władzy. Trzydziesty trzeci stopień przyznaje wolnomularzom, którzy go

prawowicie piastują, tytuł, przywilej i władzę Najwyższych Wielkich Inspektorów Generalnych Zakonu. Szczególnym celem ich posłannictwa jest pouczenie i oświecanie Braci [...] utrzymanie regularności we wszystkich pracach każdego ze stopni i czuwanie nad tym, aby była ona przestrzegana przez wszystkich członków [...]. Najwyższa Rada nigdy nie sprawuje bezpośrednio władzy nad stopniami poniżej siedemnastego. Zależnie od okoliczności i warunków lokalnych może swą władzę przekazać, nawet milcząco, lecz jej uprawnienia nie podlegają przedawnieniu; wszystkie Łoże i wszystkie Rady Doskonałych Masonów, jakiegokolwiek stopnia by nie były, są zobowiązane uznać we wszystkich osobach piastujących 33 stopień władzę Najwyższych Wielkich Inspektorów [...], respektować ich prerogatywy, być im posłuszne, oddawać im honory, jakie są im winne.”

Podobnie było z innymi wysokimi stopniami. „Wielki Konsystorz Dostojników Masonskich Królewskiej Tajemnicy (Grand Consistoire de Princes Maçons du Royal Secret) wybiera swego przewodniczącego spośród członków 32 stopnia, którzy go tworzą, jednak w żadnym wypadku akty Wielkiego Konsystorza nie będą ważne, jeśli nie zostaną zatwierdzone przez Najwyższą Radę [...]. Stopień Rycerza Kadosza (Chevalier Kadosch), podobnie jak trzydziesty pierwszy i trzydziesty drugi, będzie nadawany wolnomularzom uznanym za godnych jego, i to w obecności przynajmniej trzech Najwyższych Wielkich Inspektorów”. Podczas masonskich ceremonii „najszlachetniejszych stopni Najwyższa Rada idzie pierwsza”.

Doświadczenie wykazało, iż masoneria oparta na tych zasadach była absolutnie żywotna, a ryt szkocki utrzymał się w całości. Od 1811 r. Najwyższa Rada nadała sobie kształt organizacyjny, powołując dwie sekcje i komisję administracyjną. W 1818 r. istniało pięć sekcji: Wielka Izba Symboliczna (grande Chambre Symbolique) – loże, wielka Izba Kapitulna (Grande Chambre Capitulaire) – kapituły, Wielki Areopag (Grand Aréopage) – trzydziesty stopień, Wielki Trybunał (Grand Tribunal) – trzydziesty pierwszy stopień, Wielki Konsystorz (Grand Consistoire) – trzydziesty drugi stopień. W 1821 r. przy Najwyższej Radzie została utworzona Łoża Wielkiej Komandorii (La Loge de la Grande Comanderie); Najwyższa Rada postanowiła ustalić chronologię konstytucji i numerację łóż błękitnych należących do rytu – zachowując swoją władzę nad związkiem warsztatów. W 1822 r. Łoża Wielkiej Komandorii przekształciła się w Wielką Łożę Centralną (Grande Loge Centrale), a każdemu warsztatowi przyznano prawo mianowania delegata, uprawnionego do przedstawiania propozycji, odwołań i reprezentowania swej loży. Ryt szkocki przetrwał w ten sposób aż do lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Wobec arystokratycznej Najwyższej Rady Wielki Wschód Francji utrzymał swoje czysto reprezentacyjne tradycje i swą podejrzliwość w stosunku do Wysokich Stopni i do ich ewentualnych pretensji, aby nadzorować wolnomularstwo błękitne.

## 7. Konstytucja 1826 r.

Gruntowne przekształcenie konstytucji dokonane w 1826 r. oznaczało bezprzecznie powrót do tradycji XVIII w. i „deimperializację” instytucji. *Statuty i generalne regulaminy Zakonu Masońskiego we Francji* (Statuts et règlements généraux de l'Ordre maçonnique en France) były przygotowywane długo i sumiennie. Od 1818 r. zajmowała się tym komisja, której raport był gotowy w 1822 r. W celu dopracowania zasad dołączono do niej nową komisję. W 1825 r. obie komisje zakończyły pracę. Po odbyciu 27 zgromadzeń generalnych i nadzwyczajnych posiedzeń, od 17 lipca 1824 r. do 12 września 1825 r., tekst został przyjęty przez Komisję Regulaminową (Commission des règlements) 31 października 1825 r. i ogłoszony przez Mac Donalda, księcia Tarentu, Pierwszego Zastępcę Wielkiego Mistrza oraz przez hrabiego Rampon, Wielkiego Administratora. 19 marca następnego roku tekst opublikowano, łącznie z raportem brata Fèvre w imieniu Komisji Regulaminowej, podkreślającej braki statutów z 1806. W statutach tych pominięto prawie zupełnie łoże („dożycie urzędów prowadziło do unicestwienia tej słodkiej równości”): Izba Rady i Apelacji miała „podwójny głos”; jeden członek Wielkiego Wschodu mógł skupić w swym ręku wiele godności i przez to „nadużywanie władzy większość łoż była tylko fikcyjnie reprezentowana”; również źle było zarządzanie finansami.

Powrócono do systemu Izb. Było ich pięć: Izba Korespondencji i Finansów (Chambre de Correspondance et de Finances), Izba Symboliczna (Chambre Symbolique), Izba Wysokich Stopni (Chambre des Hauts Grades) lub Najwyższa Rada Rytów (Suprême Conseil des Rites), Izba Rady i Apelacji (Chambre de Conseil et d'Appel), Komitet Centralny i Wyborczy (Comité Central et d'Élection). Liczba tzw. ekspertów (urzędników) została zredukowana do 105, to jest po 35 w trzech pierwszych izbach. Czwarta Izba składała się z 27 członków, wziętych w równej liczbie z każdej Izby. Wszystkie Izby tworzyły Komitet Centralny i Wyborczy. Był to Komitet, który na propozycję zainteresowanej Izby zgłaszał kandydatów na stanowiska ekspertów, do tajnego głosowania w Wielkim Wschodzie. Mandat obowiązywał trzy lata i nie można było go sprawować przez trzy kolejne kadencje. Przy Izbie Korespondencji utworzono dwie stałe komisje – Komitet Finansów, Statystyki i Dobroczynności (Comité des Finances, de Statistique et de Bienfaisance) oraz Komitet Inspekcji Sekretariatu i Archiwów (Comité d'Inspection du Secrétariat et des Archives). „Wielki Wschód [...] prawodawca i regulator Zakonu skupiał w sobie całość władzy. Wykonywał ją bezpośrednio lub delegował do Izb utworzonych na swym łonie”. Wielki Wschód zbierał się siedem razy w roku, z czego pięć razy w pierwszym stopniu symbolicznym, jeden raz w stopniu Wielkiego Wybrańca Szkockiego (Grand Elu Ecossais – stopień drugi rytu francuskiego) i jeden raz

w stopniu Rycerza Kadosza (trzydziesty stopień Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego).

Wielki Wschód uważając, iż w 1815 r. odzyskał swoje prawa do Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, wprowadził do swego regulaminu paragrafy dotyczące, oprócz Kapituł, również Najwyższych Warsztatów trzydziestego i wyższych stopni. Obok Izby Wysokich Stopni, która posiadała zwykłą władzę administracyjną istniało odtąd Wielkie Kolegium Rytów (Grand College des Rites), będące jednak czymś innym aniżeli Najwyższa Rada. Przede wszystkim, jego członkowie nie byli desygnowani *ad vitam*, lecz corocznie na nowo powoływani *par tiers*, tj. w trzeciej części, następnie zaś, z braku możliwości dokonania kooptacji, członkowie byli dobierani spośród urzędników trzech Izb. „Ciało” było liczne, skoro obejmowało z mocy prawa piastujących godności 33 i 32 stopnia „z prawem głosu we wszystkich sprawach, dotyczących wyłącznie dogmatu, rytu i przyjmowania do Związku”, 36 urzędników Wielkiego Wschodu, 27 zastępców wybranych spośród urzędników honorowych [...] i najstarszych przewodniczących warsztatów Wschodu Paryża”. Stopień trzydziesty trzeci był zastrzeżony wyłącznie dla Wielkiego Kolegium, które nie mogło przekazać przywileju przedstawiania kandydatów; podczas, gdy pozostałe stopnie były rozdzielone na Rady, Trybunały i Konsystorze, które mogły tworzyć trzydziesty drugi stopień wyłącznie „na podstawie upoważnienia”, to znaczy po uzyskaniu zgody Wielkiego Kolegium. Wszystko to zatem miało na celu „poniżenie” Wielkiego Kolegium, którego dokumenty opiewały: „Wielkie Kolegium Rytów, w imieniu Wielkiego Wschodu Francji i z mocy otrzymanej od niego władzy”...

Dodajmy, że statuty te były o wiele bardziej kompletne niż poprzednie, ponieważ w sposób szczegółowy brały pod uwagę życie łóż i innych warsztatów, ich „wewnętrzna regularność”, związki administracyjne z Wielkim Wschodem, dyscyplinę wewnątrz. a. Jako instytucja obediencja przytłaczała swą władzą loże, zmuszone do prowadzenia aktualnej korespondencji i do regularnych wpłat, pod groźbą ściśle określonych sankcji. Statuty po raz pierwszy stwarzały reguły kontroli korespondencji warsztatów, kontroli dokonywanej przez członków Izby Symbolicznej lub Najwyższej Rady Rytów (a nie przez Wielkie Kolegium), albo przez braci przez nie delegowanych.

Można powiedzieć, że Statuty z 1826 r. realizowały cel, do którego dążył Luxembourg w 1773 r. Stworzyły obediencję dobrze zorganizowaną i łączącą w sobie wszystkie elementy „suwerennej” władzy wolnomularskiej, wraz z władzą nad Wysokimi Stopniami, których autonomia została ograniczona, obediencję kontrolującą dość ściśle loże i ich wewnętrzne czy administracyjne życie. Ustawodawcy zależało jednak na tym, aby ta silna władza była emanacją Wielkiego Wschodu, to znaczy wywodziła się od Czcigodnych i Deputowanych warsztatów. Dzięki ograniczeniu czasu kadencji urzędników ograniczono również „gerontokrację”.

## 8. Statuty księcia Murata (1854)

Nie byłoby ciekawe wglębienie się w szczegóły transformacji dokonanych w 1839 r., a następnie w 1849 przez Vassala. Nowe teksty zawierały bardzo wielki ładunek ideologiczny, ponieważ po raz pierwszy usiłowano zdefiniować nie tylko pojęcie „masona” (tak w 1826, jak 1839 r. zachowano definicję, zawartą już w rycie inicjacyjnym z 1787 r.), lecz także cele wolnomularstwa. W 1849 r. natomiast, po raz pierwszy w swej historii Zakon określił swe podstawy przy pomocy formuł „o istnieniu Boga i nieśmiertelności duszy”. Jeśli dyskusje te miały wartość, to dlatego, że utrwaliły formułę z 1826 r.: suwerenność Wielkiego Wschodu, sformowanego z Czcigodnych i Deputowanych, ścisłą kontrolę warsztatów, izb, bardzo ograniczoną autonomię przyznaną związkom Wysokich Stopni. Ważnej zmiany dokonał tu w 1854 r. książę Murat, lecz o dziwo, owa „imperializacja” instytucji miała później pozwolić na jej łatwą demokratyzację.

Autorytatywny Wielki Mistrz, Murat, źle znosił system izb, które likwidował od objęcia władzy, przekazując ich uprawnienia mianowanej przez siebie Radzie Wielkiego Mistrza (Conseil du Grand Maître), której członkowie byli wybierani spośród dawnych dygnitarzy Komitetu Centralnego i Wyborczego. Należało zalegalizować wszystkie te zmiany. Bezpośrednio przed Konstytucją Murata istniały trzy organa władzy – Wielki Mistrz wybierany przez Wielki Wschód, to znaczy przez Czcigodnych i Deputowanych łóż; Rada Wielkiego Mistrza i dygnitarze, których powołał Wielki Mistrz, wreszcie Zgromadzenie Ustawodawcze (l'Assemblée législative), zwołane po raz pierwszy w 1853 r. i odtąd obradujące corocznie.

Statuty z 1854 r. usankcjonowały stan faktyczny. W ich świetle Wielki Mistrz wybierany na 7 lat z możliwością ponownego wyboru jest „najwyższym zwierzchnikiem Zakonu, jego reprezentantem wobec zagranicznych obediencji; sprawuje władzę wykonawczą, administracyjną i kierowniczą”. Swoje uprawnienia mógł przekazywać urzędnikom, mianowanym i odwoływanym przez siebie zastępcom Wielkich Mistrzów, specjalnym reprezentantom, specjalnym sekretarzom; wyznaczał „szefa sekretariatu” i dzięki tym uprawnieniom umieszczał swoich ludzi na kluczowych stanowiskach w administracji. Przysługiwało mu *motu proprio* zawieszanie braci i warsztatów w ich prawach masonskich.

Drugim organem było Zgromadzenie Ustawodawcze (Konwent). Zbierało się ono co roku i składało się z Deputowanych warsztatów (którzy mogli, lecz nie musieli być Czcigodnymi). Wielki Wschód jako zgromadzenie władzy wykonawczej zniknął i skutkiem niedostrzegalnej zmiany znaczenia słów skończył przez wybór całej obediencji. Coroczne zgromadzenie, zastępujące siedem zgromadzeń przewidzianych w dawnych *Statutach*, odniosło z pewnością skutek odwrotny do zamierzonego przez autorów nowych *Statutów*, to jest do stworzenia lepszej reprezentacji.

W rzeczy samej, łoże będą odtań reprezentowane przez swego Czcigodnego lub jednego z urzędników. Możliwy był bowiem jego przyjazd raz w roku do Paryża – wcześniejszy, sześciokrotny był dużym utrudnieniem – by bronić interesów swojej łoży ze znacznie lepszym rezultatem, niż by to robił jakiś mianowany trochę przypadkowo paryski brat. W 1854 r. w okresie Konwentu, który tak bawił prawomyślnych dziennikarzy początków XX wieku, rozpoczęła się coroczna pielgrzymka Czcigodnych z prowincji do Paryża.

Funkcje Zgromadzenia były w istocie ustawodawcze, lecz porządek dzienny przygotowywany przez Wielkiego Mistrza nie mógł być bez jego zgody zmieniony. Bracia potrzebowali czasu na zrozumienie znaczenia tego ciała, toteż zgromadzenia z ostatnich lat dekady 1850 r. świeciły pustkami. Później, dzięki kolei żelaznej nie brakowało już uczestników.

Zgromadzenie Ustawodawcze dysponowało inną władzą – elekcji Rady Wielkiego Mistrza, utworzonej z 21 członków obieranych corocznie *par tiers* (w trzeciej części) i ponownie wybieranych. Rada, pod przewodnictwem samego Wielkiego Mistrza lub Zastępcy Wielkiego Mistrza, względnie jego przedstawiciela, dysponowała teoretycznie dużymi uprawnieniami, skoro należało do niej powoływanie i likwidowanie warsztatów, a także wykluczanie braci. Jej sytuacja była jednak paradoksalna; jako obrana przez Zgromadzenie miała mandat istotnie demokratyczny. Nazwa Rady pozwalała wszak przypuszczać, iż jej rola okaże się czysto konsultatywna, co w dużej mierze było zgodne z prawdą. Zbierając się dwa razy w roku na posiedzeniach plenarnych i cztery razy na zwykłych, Rada mogła również przyjmować braci z prowincji, którzy też zaczęli pojawiać się w niej pod koniec Cesarstwa.

Murat, mimo opozycji liberalnej, silnej, lecz z konieczności rozważnej, został władcą, a władza masonśka aż do 1861 r. miała ustrój „monarchii absolutnej”. Stopniowo jednak brały górę elementy liberalne.

Ewolucję Wielkiego Wschodu w latach 1850–1871 wielokrotnie już badano, nie będziemy zatem do niej powracać. Na gruncie konstytucji konflikt polaryzował się wokół problemów stanowiska Wielkiego Mistrza. Zatrzymajmy się przy istotnych elementach. W 1861 r. Murat został ponownie wybrany, lecz większość braci dała jasno do zrozumienia, że nie akceptuje jego nowego mandatu. Książę podał się do dymisji, a ponieważ nie został natychmiast przez kogoś zastąpiony, władzę sprawowała chwilowo Rada Wielkiego Mistrza. „Kryzys lat 1861–1862 miał w ostateczny sposób potwierdzić – jak słusznie stwierdza historyk Pierre Chevallier – istnienie i autorytet Rady, która przestając być Radą Wielkiego Mistrza, stała się (i przetrwała aż do naszych dni) Radą Zakonu (Conseil de l’Ordre)”. Z chwilą objęcia stanowiska 18 lutego 1862 r. Bernard Pierre Magnan, nowy Wielki Mistrz, deklarował: „Będę konstytucyjnym Wielkim Mistrzem [...], we wszystkich sprawach będę konsultował się z Radą Wielkiego Mistrza; w ten sposób, drodzy bracia, zachowacie swoje prawa. Jako organ

pochodzący z wyboru, Rada Wielkiego Mistrza skupi wokół mnie tylko ludzi wyrażających waszą wolę i pragnienia". Właśnie w tymże 1862 r. Rada Wielkiego Mistrza stała się Radą Zakonu liczącą 33 braci wybieranych *par tiers* każdego roku. Wielki Wschód – przywrócono tę nazwę określającą administrację zakonu, która zniknęła w 1854 r. – obejmował Wielkiego Mistrza, Radę Zakonu, przewodniczących lub delegatów warsztatów bez względu na ich stópień.

Wielki Mistrz stał się świadkiem kurczenia się swej władzy. Strzegł integralności władzy wykonawczej i wyznaczał przewodniczącego Rady Zakonu, obowiązkowo spośród 33 członków Rady. Administracja i kontrola należały do Rady, jakkolwiek Wielki Mistrz zachował prawo weta zawieszającego, które obligowało Radę do ponownego rozpatrzenia sprawy budzącej wątpliwości Wielkiego Mistrza.

### 9. W stronę demokracji (1864–1896)

Ostatnie lata Cesarstwa były widownią coraz wyraźniejszej ewolucji masonerii w kierunku systemu demokratycznego. W 1864 r. marszałek Magnan otrzymał od cesarza zgodę na wybór Wielkiego Mistrza na Zgromadzeniu Generalnym. W dowód wdzięczności Zgromadzenie ponownie wybrało na ten urząd marszałka. Również w 1864 r. postanowiono wprowadzić kolejną zmianę, którą uchwalono w roku następnym. Tymczasem 29 maja 1865 r. Wielki Mistrz połączył się z Wiecznym Wschodem, oplakiwany, jak się wydaje, przez ogromną większość braci.

Konwent z 1865 r. uchwalił zmiany konstytucyjne. Należało przystąpić do elekcji nowego Wielkiego Mistrza. Jeśli decyzje z 1865 r. były poważne pod względem ideologicznym, świadcząc o istotnym epizodzie w konflikcie pomiędzy stronnikami Wielkiego Architekta Świata a rzecznikami „niezależnej etyki”, to w aspekcie instytucjonalnym nie miały większego znaczenia. Rada pozostała panem obediencji, zaś kadencję Wielkiego Mistrza zredukowano do pięciu lat.

Do przewyciężenia pozostała ostatnia przeszkoda – funkcja Wielkiego Mistrza; jej zniknięcie to skutek wojny 1870 r. Ponieważ Mellinet, wybrany w 1865 r. zrezygnował z ubiegania się o ponowny mandat, Konwent desygnował Babauda Laribiere, republikanina z 1848 r. i prefekta Leona Gambetty. Laribiere choć był człowiekiem o bardzo umiarkowanych poglądach, to jednak zaangażował się w akcję zlikwidowania funkcji Wielkiego Mistrza. Zgromadzenie z 1871 r. skasowało tę instytucję.

*Regulamin generalny*, uchwalony w 1871 r. cechowało podobieństwo do aktualnego regulaminu Wielkiego Wschodu. Rada Zakonu, która od 1860 r. często kierowała Zakonem (manewrując z pewną zręcznością, tak aby stłumić destrukcyjny entuzjizm nowego, pozytywistycznego pokolenia),

stała się podstawowym organem Wielkiego Wschodu. Wybierało ją Zgromadzenie Generalne, najpierw spośród kadry krajowej, a następnie regionalnej. Reprezentanci warsztatów wybierali kandydatów początkowo nieoficjalnie, później oficjalnie; podlegali oni potem zatwierdzeniu przez Konwent. W ten sposób mógł być reprezentowany „narod masonski”.

Rada desygnowała swojego przewodniczącego, sprawującego przez rok funkcję Wielkiego Mistrza, oraz pozostałych urzędników. Przewodniczący miał kierować pracami Rady i reprezentować obediencję wobec obediencji zagranicznych, władz państwowych, a nawet wobec opinii publicznej. Procedura ponownej elekcji, po rocznej przerwie, począwszy od 1882 r. pozwalała niektórym \*przewodniczącym, takim jak Saint Jean, Cousin, Desmons, czy Arthur Groussier, cieszyć się dużym prestiżem w Zakonie i poza nim. Po wojnie 1940 r. Groussier osiągnął to, iż bez zmiany systemu wyborczego, przewodniczący odzyskał tytuł Wielkiego Mistrza dający mu większe prerogatywy nie tylko w stosunku do braci, lecz przede wszystkim w negocjacjach z cudzoziemskimi władzami wolnomularskimi. Jakkolwiek bądź było, system władzy Wielkiego Wschodu stał się w 1871 r. demokratyczny i takim pozostał.

Najwyższa Rada, po utworzeniu w 1822 r. Wielkiej Loży Centralnej (Grande Loge Centrale) przekształcając się w Wielką Lożę Francji przeszła jednocześnie ewolucję w kierunku centralizmu, jak i decentralizmu. Centralizmu w tym sensie, że Najwyższa Rada pozostała aż po nasze czasy wierna *Wielkim Konstytucjom*, wraz z kooptacją członków i władzą nad Wysokimi Stopniami. Decentralizmu – ponieważ braciom z łóż błękitnych udało się, nie bez trudu, uzyskać autonomię, w istocie całkowitą.

Za czasów Monarchii Lipcowej uważano w świecie wolnomularskim, że o ile Najwyższa Rada miała charakter arystokratyczny – na co się zresztą nie uskarżano – o tyle Wielka Loża Centralna, formowana często z tych samych dygnitarzy, była bardziej tolerancyjna niż Wielki Wschód i pozostawiała swym lożom znacznie więcej swobody. Tłumaczy to fakt, iż aż do czasu Komuny Paryskiej rewolucjoniści woleli należeć do masonerii szkockiej, gdzie ich loże były prawdopodobnie nie tak ściśle kontrolowane i nadzorowane. W każdym razie, Wielka Loża nie przestała się rozwijać. Tymczasem konflikt pomiędzy braćmi „błękitnymi” i dygnitarzami stał się nieunikniony.

Pierwszym incydentem, który nie miał bezpośrednich następstw, była próba utworzenia przez sześć warsztatów szkockich Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej (Grande Loge Nationale Française); obediencji wyraźnie republikańskiej i o strukturę demokratycznej. Każda z łóż byłaby bowiem wolna i posiadałaby prawo mianowania „delegatów”, których związek miał tworzyć Wielką Lożę, a Wysokie Stopnie zostałyby zniesione. Próba ta zakończyła się połowicznym sukcesem; nowa loża została w 1851 r. zakazana przez władze państwowe, zaś większość braci powróciła na łono szkockie.



Ruch nabrał wigoru za czasów liberalnego Cesarstwa. Koncentrował się wokół loży „La Justice”, utworzonej przez żarliwych republikanów i liczne loże paryskie atakujące Najwyższą Radę, będącą – według nich – instytucją przestarzałą, i której dobroliwą opiekę znosiły nie najlepiej. Na zgromadzeniach Wielkiej Łoży Centralnej, w której reprezentowane były warsztaty, lecz której urzędnicy byli desygnowani przez Najwyższą Radę, mnożyły się różne incydenty. Wielcy Komandorzy: Viennet, a więc człowiek dziewięćdziesięcioletni, bankier Allégri, a następnie począwszy od 1869 r. Adolphe Crémieux, zostali odsunięci. Wielki Mówca Malapert szukał (w 1868 r.) rozwiązania, stwierdzając: „Najwyższa Rada ma swobodę modyfikowania swych stosunków z warsztatami i akceptowania wszystkich planów reformatorskich”. Rozwiązanie polegało na połączeniu dwóch organizacji: jednej, która chciała zachować swój arystokratyczny charakter, z drugą, składającą się z symbolicznych, autonomicznych warsztatów. Potrzeba było dwudziestu lat konfliktów i podziałów, aby do tego doszło.

Najwyższa Rada prawdopodobnie zrzuciłaby balast problemów konstytucyjnych, gdyby zwrot ku agnostycyzmowi, triumfujący w 1877 r. w Wielkim Wschodzie, nie dał się odczuć również w lożach szkockich. Tak więc Najwyższa Rada była skrzepowana swoimi zasadami i, może przede wszystkim, międzynarodowym porozumieniem zawartym z zagranicznymi Radami, które w 1875 r., w Lozannie doprowadziły do wydania manifestu uznającego „Najwyższego Stwórcę pod imieniem Wielkiego Architekta Wszechświata”. W tej sprawie dygnitarze byli nieprzejednani i pozostali takimi do końca. Międzynarodowy aspekt spraw nie obchodził jednak większości „błękitnych” wolnomularzy, których ignorancja w tej dziedzinie jest „encyklopedyczna” (autor niniejszego referatu użył tego wyrażenia podczas Konwentu Wielkiego Wschodu Francji).

W rezultacie loże szkockie kompletnie się zrewolucjonizowały, opuściły w swym rytuale zwrot „na chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata”, przechodząc na mocy dekretu w stan uspienia, lecz łączące się mimo wszystko bądź w „łoże dzikie”, bądź przyłączając się do Wielkiego Wschodu. W 1880 r. desydenci utworzyli na koniec Wielką Lożę Symboliczną Szkocką (Grand Loge Symbolique Ecossaise), która faktycznie dostosowała swoje statuty do statutów Wielkiego Wschodu, z Wielkim Mistrzem, wybieranym corocznie przez loże (a nie przez Radę), z Radą Federalną (Conseil Fédéral), corocznym Konwentem, zachowując jednak to, co jest zawsze regułą rytu szkockiego – trzy „posiedzenia Wielkiej Łoży w roku”. Pozostały zatem tylko negocjacje.

Najwyższa Rada i jej Wielcy Komandorzy wykazali się duchem pojednania. W 1894 r. utworzyli Wielką Lożę Francji (Grande Loge de France), której przekazali całość władzy dla zarządzania trzema pierwszymi stopniami, rezerwując dla Najwyższej Rady prawo udzielania patentów konstytucyjnych i żądając utrzymania formuły „na chwałę Wielkiego Architekta Wszech-

świata” tak w rytuale, jak na drukowanych formularzach. W tych warunkach Wielka Loża Francji i Wielka Loża Szkocka połączyły się (w 1896 r.), przy czym kilka warsztatów Wielkiej Loży Symbolicznej Szkockiej pozostało poza ich zasięgiem (to znaczy pozostały w jednej z łóż, które przekształciły się w mieszane; była to inicjatywa Louisy Michel).

W rzeczywistości Wielka Loża Francji nadała sobie konstytucje inspirowane przez konstytucje Wielkiej Loży Symbolicznej Szkockiej, z jej konwentami, zebraniami Wielkiej Loży i najwyższą rolą, przyznaną Radzie Federalnej. Całkowita autonomia w zakresie administracji została uściślona dekretami Najwyższej Rady z 1904 i 1927 r.; utrzymano jednak zasadę, że Najwyższa Rada udzielała Wielkiej Loży tylko „pełnomocnictwa”, co miało przynieść poważne konsekwencje – lecz dopiero w 1964 r. Tymczasem Wielka Loża funkcjonowała jako niezależna obediencja – chociaż nie miała władzy „dogmatycznej” i przeto musiała zgodzić się z zasadami Wielkiego Architekta i decyzjami z Lozanny. Tu „władza masońska” była również w rękach łóż i braci z bazy.

Nie będziemy rozszerzać naszej analizy, ponieważ nie byłaby to już analiza historyczna, lecz współczesna masonologia. Ryzykowalibyśmy wtargnięciem w spory między obediencjami, co wcale nie jest naszym zamiarem. Cel nasz stanowiła próba ujawnienia ewolucji wolnomularskiej „władzy” w XVIII i XIX wieku. Wierzymy, że ukazaliśmy, w jaki sposób poprzez liczne statuty i regulaminy generalne Związek przyjął w końcu demokratyczne koncepcje społeczeństwa francuskiego.

Nie ukrywamy, że referat nie jest wyczerpujący i wiemy, że wiele spraw, w tym spraw zasadniczych, zostało rozmyślnie pominiętych. Problemy stosunków między obediencją i lożą, między braćmi i lożą, wszystkie problemy postawione przez „sprawiedliwość masońską”, tzn. sprawy sporne, następstwa wydarzeń politycznych i sprawy struktur władzy państwowej oraz stosunki między tymi ostatnimi a instytucjami masońskimi zostały nieco okryte tajemnicą. Po prostu dlatego, iż nie wszystko mogliśmy powiedzieć.

Elżbieta Wichrowska (Warszawa)

## POLSKA POEZJA WOLNOMULARSKA W XVIII I NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Polscy badacze wolnomularskiego fenomenu zwykli skupiać swoją uwagę na historycznym aspekcie istnienia Bractwa pozostawiając na marginesie swych penetracji problemy dotyczące niezwykle interesującej kultury tego stowarzyszenia. Tymczasem już w 1927 roku Jan Nieczuja-Urbąński w jednym ze swoich artykułów postulował badania literackiej spuścizny polskiej masonerii twierdząc, iż stanowi ona barwniejszą z kart historii tej